

Witajcie!

Oto pierwszy numer naszej gazetki pt. "Szaraczek".
Dlaczego akurat "Szaraczek"?
To zagadka. Na wasze odpowiedzi czekamy do 30 marca.
Prace należy składać do Karoliny Bieleckiej - sekretarza redakcji. Najciekawsze prace opublikujemy w naszym piśmie.

**Szkoła Podstawowa im. Szarych Szeregów
w Mrozach Wielkich
Powiat Ełcki
Gmina Ełk
woj. warmińsko - mazurskie**

W numerze:

*Sprawozdanie z zabawy choinkowo-walentynkowej.

*Wywiad z dyrektorem szkoły.

*Informacje o działalności drużyny harcerskiej.

*Ciekawostki.

*Kalendarium.

*Najciekawsze wydarzenia z życia szkoły, te przeszłe, jak i przyszłe.

*Uczniowska twórczość.



Co w trawie piszczy?

21 marca 2012
- pierwszy dzień wiosny.

22 marca 2012
wizyta w naszej szkole księdza biskupa Romualda Kamińskiego.

23 marca 2012 - rekolekcje wielkopostne.

13 marca konkurs recytatorski "Przez Rożową Szybkę"

3 kwietnia 2012 sprawdzian szóstoklasisty.

POWODZENIA!

Szczęśliwy chlebek...

VII Wielopoziomowa Drużyna Harcerska "Szare Szeregi"

Skład drużyny:

drużynowa - dh R. Moroz
opiekun dh A. Sulewska
zastępowy - dh Maciej Podbielski
dh Karolina Bielecka
dh Justyna Bielecka
dh Angelika Samosienko
dh Karolina Gąsiewska
dh Natalia Kossakowska

dh Klaudia Zapolski
dh Mateusz Zapolski
dh Jakub Stolarczyk
dh Bartłomiej Olszański

Zbiórki

odbywają się w poniedziałki, w godzinach 15.30 - 16.30 (lub dłużej w razie potrzeby).

W marcu:

*poszukiwanie Wiosny wiosenny bieg patrolowy/gra terenowa, szyfry i techniki łączności ,
*aktualizacja sieci alarmowej drużyny
*akcja zarobkowa drużyny (stroiki, kartki świąteczne).

Wszystkich chętnych zapraszamy do wstąpienia w nasze szeregi!

Pewnego niedzielnego poranka, podczas sporządzania śniadanka spostrzegłam... Oczka i bużkę. Uśmiechały się do mnie całym sobą. Uznałam to za zapowiedź szczęścia. Postanowiłam podzielić się nim z Wami. Szczęśliwego chlebka (naszego ,powszedniego...)
życzy Wam Wasza nauczycielka języka polskiego - Katarzyna Podbielska.



11 lutego 2012 roku w sobotę w Szkole Podstawowej im. Szarych Szeregów w Mrozach Wielkich odbyła się impreza choinkowo - walentynkowa.

Przybyli gospodarze, jak i zaproszeni goście. Pomimo niskiej temperatury, zimna nikt nie odczuł, ponieważ uczniowie klasy VI rozpoczęli imprezę tańcami: makareną i lambadą. Następnie klasa I wystąpiła w przebraniach z baśni „Czerwony Kapturek. Przedszkolaki wcieliły się w rolę marynarzy, zaś zerówka w rolę Smerfów. W rolę Hindusów wcieliła się klasa II. Klasa III przedstawiła Eskimosów, natomiast IV przebrała się za malarzy. Klasa V była niesamowitymi kominiarzami, zaś VI zrobiła furorę jako heavematalowcy.



Po prezentacji wspaniałych strojów odbyła się dyskoteka. W międzyczasie ogłoszono wyniki konkursu na najładniejszą prezentację. Dyskoteka trwała dalej. Nadszedł czas na część walentynkową.

Wszystkie klasy zaśpiewały wybraną piosenkę o miłości. Rozdano pocztę walentynkową, a także ogłoszono wyniki konkursu na najładniejszą walentynkę. Przybył święty Mikołaj. Rozdał wszystkim podarki w zamian za wierszyki, piosenki



i rymowanki. Na koniec wszyscy w doskonałych humorach wrócili do domów.

Z niecierpliwością oczekujemy kolejnej, równie świetnej imprezy.

Aleksandra Michniewicz

CIEKAWOSTKI

Wybór:

Ola Michniewicz

Robert Wadlow był najwyższym człowiekiem wszechczasów

.Mierzył on 272 cm. oraz ważył 222kg.

Najstarsza para złotych rybek w Chinach dożyła 50 lat.

Najwyższe drzewa w Wielkiej Brytanii rosną około do 34 m.

Jedną z najniższych temperatur jaką zanotowano to -

89,2 C na Antarktydzie.

Jedną z najwyższych temperatur jaką zanotowano to 53 C w Algierii 27 sierpnia 1884

roku.

Na cześć wynalazcy spinaczy zbudowano 17 m, ważący 600 kg żelazny spinacz.

Najdłuższe małżeństwo trwało 96 lat, między kuzynem a kuzynką, którzy związek małżeński zawarli w wieku 5 lat.



7 WDH "Szare Szeregi"

Zdjęcia obrazują akcje:

- sprzątanie cmentarza ewangelickiego
- ognisko
- apel z okazji Święta Odzyskania Niepodległości.

Więcej informacji na temat drużyny i organizacji znajdziesz na :

<http://www.3pdh.pl>
un.pl
oraz
<http://elk.zhp.pl/index.html>

Wywiady, wywiady, wywiady...

Uznaliśmy, iż w pierwszym numerze powinniśmy "przepytać" Panią Dyrektor - Ewę Czarosław - Kochanowicz. Wywiad z dyrektorem naszej szkoły przeprowadziła Natalia Staniszewska.

Czy pani zawsze chciała zostać nauczycielem?

Gdy byłam mała, podobnie jak każda mała dziewczynka lubiałam bawić się w szkołę. Na moim podwórku mieszkała moja nauczycielka, która obserwowała mnie i stwierdziła, że na pewno zostanę nauczycielką, bo w nic innego się nie bawię na podwórku.



Czy ten zawód jest trudny?

Jest to bardzo trudny zawód, ponieważ pracuje się z żywym, małym człowiekiem. Dlatego też jest to bardzo odpowiedzialna praca.

Czy pani lubi ten zawód?

Gdybym go nie lubiła, to bym go nie wykonywała.

Czy pani poleca ten zawód innym?

Nie wiem, to zależy od człowieka.

Jak to jest być głową szkoły?

To znaczy mieć głowę spuchniętą od zmartwień,

problemów. Ale jednocześnie jest to satysfakcja, że robię coś wartościowego

dla innych.

Jak pani radzi sobie w tym zawodzie? Stale muszę się

uczyć, szperać, by znaleźć coś ciekawego na zajęcia z dziećmi.

Czy chciałaby pani zrobić jakieś zmiany w tej szkole, gdyby były na to fundusze?

Z pewnością chciałabym, by przy tej szkole powstała prawdziwa sala gimnastyczna, duża świetlica szkolna, ponieważ nam w naszej szkole jest ciasno.

Co panią interesuje poza zawodem? Bardzo interesuję się dobrą muzyką. Lubię teatr i chętnie pojechałabym na

dobry spektakl musicalowy. Gdy mam trochę czasu lubię poczytać dobrą książkę, najchętniej zawierającą wątki historyczne.

Czy chciałaby pani zmienić zawód? Myślę, że nie, ponieważ praca z dziećmi zawsze dawała mi dużo satysfakcji.

Czy pani chciałaby, żeby w szkole był kącik przyrody, w którym szkoła miała by swoje zwierzątko i kilka roślinek?

Chciałabym, tylko jest kwestia gdzie to, by miało być i kto by się tym odpowiedzialnie zajmował (chodzi o dzieci).

Czy podobała się pani impreza choinkowo-walentynkowa?



Oczywiście. Samorząd i cała szkoła świetnie się do tego wydarzenia przygotowali. Szczególnie była to cenna impreza bo realizowana była metodą projektu.



Uczniowska twórczość

Przeniósłem się w czasie...?

Wakacje na wsi

Zaczęły się wakacje. Mama powiedziała, że na tydzień pojedziemy do prababci. Mieszkała ona na wsi koło Augustowa. Nie bardzo mi się chciało, bo bardzo tam nudno. Są tylko same pola i łąki. Może będzie dobrze. W sumie lubię pomagać wujkowi przy dojeniu krów. Kiedy przyjechaliśmy, w progu czekała już prababcia, wujek i ciocia. Grzecznie się przywitałem. Po obiedzie, prababcia Zuzia poprosiła mnie, abym posprzątał strych. Starszym się nie odmawia pomocy, więc poszedłem. Tym bardziej, że jeśli mi się coś spodoba, mogłem sobie wziąć. Było tam ciemno i ponuro. Zapaliłem światło. Wszędzie były pajęczyny. Nie wiedziałem od czego zacząć. Stał tam stary kufer z ubraniami, bujany fotel, książki, drewniany konik na biegunach, itp. Jednak moją uwagę przykuł ogromny zegar. Był wykonany z drewna, korniki zrobiły mnóstwo dziurek. Trochę przypominał mi jednodrzwiową

szafę. Pomyślałem, że ustawię godzinę, więc poruszyłem wskazówkami. Ale one skrzypiały! Nagle tak zaczęły obracać się wkoło, że aż zakręciło mi się w głowie. Chyba straciłem przytomność. Gdy się obudziłem, leżałem pod drzewem, w na głowie miałem kapelusz. W ogóle byłem dziwnie ubrany, Swój strój obejrzałem dokładnie. Wyglądałem jak kowboj. Przeraziłem się, nie wiedziałem co się stało i o co chodzi? Zacząłem biec w stronę domu. Kiedy przybiegłem okazało się, że nie tylko ja tak wyglądam. Wujek siedział na koniu i przeganiał bydło do jakiejś zagrody. Chlewa nie było. Mama jak gdyby nigdy nic siedział z prababcią na ławce. Miały dziwne fryzury. Zrozumiałem, że przenieśliśmy w czasie o jakieś 150 lat. Ale dlaczego do Ameryki? Już miałem pytać o to mamę, gdy tata krzyknął, abym dosiadł konia. Bez zastanowienia zrobiłem to. Tata był szeryfem. Ruszyliśmy w stronę miasteczka. Mówił mi coś o jakiejś bandzie,

która napadła na bank i że musimy ich schwytać. Po drodze dołączyli do nas sąsiedzi, którzy byli grupą jeźdźców dobrze uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Bałem się, ale jednocześnie byłem dumny, że znalazłem się w tej grupie. Po kilkunastu przejechanych kilometrach teren zaczynał się lekko fałdować. Zatrzymaliśmy się. Tata - szeryf zsiadł z konia, długo badał ślady. Wreszcie stwierdził, że banda jechała tędy przed kilkoma godzinami. Uważał też, że mają zmęczone konie, brakuje im wody i na pewno daleko nie dojechali. Postanowiliśmy, że pojedziemy w kierunku jeziora. Tam mogą być oni i poić konie. Bardzo mocno prażyło słońce, więc napiłem się wody z manierki. mimo upału pędziliśmy bardzo szybko. Jeszcze trochę i będziemy na miejscu. Nagle rozległy się strzały. Jedna z kul trafiła sąsiada w ramię i zwałił się z konia. Zeskoczyliśmy z koni. Wtuliłem się w ziemię. W tym momencie

zobaczyłem kapelusz jednego z bandytów. Chwyciłem za broń i strzeliłem. Był to świetny strzał. Brodaty człowiek w skórzanej kurtce potoczył się w naszą stronę. Jak ja to zrobiłem? Nie wiem. Nie było czasu nad tym się zastanawiać. walka trwała jeszcze kilkanaście minut. Zajmowaliśmy coraz lepsze pozycje, kiedy ktoś krzyknął, żeby przestać strzelać. Bandyci się poddali. Część z nich była ranna. Nie mieli już amunicji, więc dali się pokornie związać. Wsadziliśmy ich na konie i ruszyliśmy w drogę powrotną. W miasteczku przywitano nas z radością, jak bohaterów. Wezwany doktor opatrzył rany bandytom i wyciągnął kulę z ramienia naszego sąsiada. Bandytów zaprowadzono do aresztu. Poczułem się bardzo zmęczony. Drżały mi nogi. Ze strachu? Nie wiem co się stało. Chyba spałem. Siedziałem w bujnym fotelu na strychu. W rękę trzymałem książkę Karola Maya o dzikim zachodzie. Byłem w lekkim szoku. Zszedłem na dół i zapytałem prababcię i zegar.

Dowiedziałem się, że należał do jej mamy, która mieszkała przez jakiś czas w zachodniej części Stanów Zjednoczonych, gdzieś koło Wirginii. Potem znacząco mrugnęła do mnie okiem. Strych oczywiście wysprzątałem. A zegar mogłem zabrać do domu.

Jakub Stolarczyk
klasa V

Numer

opracowali:

Ola
Michniewicz

Natałka
Staniszewska

Jakub
Stolarczyk

nad całością
czuwała
Katarzyna
Pobielska

Do czytelnika:

Wszystkich,
którzy chcą
mieć wpływ na
wygląd i treść
naszej gazetki
prosimy
o kontakt
(i ewentualne
sugestie)
z Karoliną
Bielecką.

Skargi proszę
kierować do
pani
Podbielskiej.